KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK — DLA DZIECI

Nr 20 | Tarnów, dnia 14 maja 1939 | Rok VII



Św. Andrzej Bobola
męczennik, patron naszej Ojczyzny

(Obraz malował włoski malarz współczesny Gagliardi).

Czy pamiętasz dzień I Komunii św.?

W miesiącu maju przystąpi wiele z was, drogie dzieci, do I. Komunii św. Towarzyszyć wam będą w kościele starsze dzieci i rodzice, a wszyscy wspominać będą z rozrzewnieniem swoją I. Komunię świętą.

Jakiż szczęśliwy to był dzień!

*

Szczególnie pamiętny stał się on w życiu pewnego chłopczyka Janka.

W dniu I. Komunii św. wrócił Janek po wspólnym śniadaniu w szkole, do domu i zdejmując z bluzki białą wstążkę z zielonym bukiecikiem, rzekł do matki:

— Zdradzę mamusi tajemnicę... Postanowiłem nosić tę wstążkę przy sobie aż do chwili, w której miałbym nieszczęście popełnić grzech ciężki.

Matka pochwaliła ten zamiar.

Odtąd Jaś nosił tę pamiątkę I. Komunii św., nie zdradzając się przed nikim. Chciał ją nosić jak najdłużej, więc starał się być dobrym uczniem, pilnie odrabiał lekcje, pomagał w nauce kolegom, często przystępował do Komunii św.

*

Minęło lat kilkanaście. Janek pracował już w warsztacie, gdy wybuchła wojna. Stanął bez wahania w szeregach żołnierzy i bił się za Ojczyznę walecznie. W czasie jednej bitwy upadł śmiertelnie ranny. Znajdujący się w pobliżu ksiądz kapelan pospieszył natychmiast do niego.

— Księże — szepnął umierający. — Przed paru dniami byłem u spowiedzi. Pragnąłbym teraz przyjąć Komunię św.

— I jeszcze jedną mam prośbę. Proszę sięgnąć do mojej kieszeni. Jest w niej biała wstążka i różaniec. Miałem je przy sobie od chwili I. Komunii św. One mnie chroniły od złych postępków. Bo gdy dotknąłem ich ręką przypominał mi się ten piękny dzień, kiedy tak chciałem kochać Pana Jezusa i opuszczały mnie złe myśli i zamiary.

— Chciałbym mieć teraz tę wstążkę i różaniec w ręce... o tak. Gdy umrę, odeślijcie je matce i napiszcie, że nie splamiłem ich grzechem, że dzięki jej i tym pamiątkom umieram ochotnie za Ojczyznę...

*

Niech i dla was pamięć o dniu I. Komunii św. będzie — jak dla szlachetnego żołnierza — zachętą do pilnej pracy i codziennej, serdecznej modlitwy.

W obecnej chwili musimy szczególnie gorąco modlić się za naszą Ojczyznę, by ją Bóg uchronił od nieszczęść i wojny.

Prośmy zwłaszcza św. Andrzeja Bobolę, Patrona Polski, który był umęczony od wrogów naszej Ojczyzny za wiarę świętą, by wstawił się za nami u Matki Bożej i Jej wszechmocnego Syna i wybłagał nam pokój.

Z pomocą dla misyj

Krucjata Eucharystyczna w *Pleśnej* postanowiła przyjść szczególniej w tym roku z pomocą misjom katolickim.

Potrzebne środki uzyskała przede wszystkim przez urządzenie przedstawienia misyjnego p. t. *„Od chaty do chaty"*.

Do Polskiej Misji w Rodezji wysłano sumę potrzebną na wykup dwojga murzyniątek, chłopca i dziewczynki; a wybrani ze starszych dzieci rodzice chrzestni nadali im swoje imiona: Eugeniusz i Ludwika.

Ponadto Krucjata złożyła z własnych funduszów 20 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

W dalszej pracy życzymy drogiej Krucjacie „Szczęść Boże"!

Naczelny Wódz przemawia do dzieci

Kiedy w październiku 1938 roku odzyskała Polska Zaolzie, młodzież szkół powszechnych stołecznego miasta Warszawy postanowiła rozpocząć zbiórkę na zakup sprzętu wojennego dla naszej armii i w ten sposób wyrazić jej swe uczucia.

Ze składek na ten cel zebrały dzieci około 35 tysięcy złotych i w dniu 4 maja br. oddały w posiadanie wojska zakupione za te pieniądze 4 ciężkie karabiny maszynowe z końmi, oraz 64 rowery.

W pamiętnej tej chwili wzięło udział 25 tysięcy dzieci z Warszawy i przeszło 1000 dzieci z Zaolzia. Obecnym był także Pan Marszałek Śmigły-Rydz, który takie wygłosił do dzieci przemówienie:

„Dzielna młodzieży, kochane dzieci!

Z prawdziwą radością spieszyłem, aby stanąć wśród was, wśród waszej ogromnej a radosnej gromady, z prawdziwym wzruszeniem patrzę w wasze oczy. Wy, dzieci Warszawy i wy, dzieci Zaolzia. Ofiarujecie dziś broń i sprzęt wojenny wojsku. Znam i głęboko rozumiem motywy tego trudu, któryście wzięły na siebie, zbierając — jak to powiedział wasz przedstawiciel — grosz po groszu, co na pewno nie było rzeczą łatwą.

Wiem, że pierwszym motywem to było *wasze czyste, gorące serce, które tak kocha żołnierza polskiego.* Wasz reprezentant mówił mi o waszej dumie, o waszej radości, o ogromnej miłości i oddaniu dla wojska. Wiem o tym, że tak jest, że kochacie żołnierza polskiego, witacie go z radością tak, jak w tej chwili mniescie witały, jako tego polskiego żołnierza.

Ale wiem również, że gdyście zdecydowały wziąć na siebie ten nowy, nadprogramowy obowiązek, miałyście również pewną myśl — myśl oświeconą przez naukę szkolną i przez rozmowy rodzicielskie.

Oto, w którąkolwiek stronę Polski zajdziecie bez względu na to, czy znajdziecie się na bruku miejskim, czy na ornej niwie, czy to będzie szumiący



Grupa aktorów z Krucjaty Eucharystycznej w Pleśnej.

Co to jest?

Pierwsze - trzecie
panny imię,
drugie - trzecie
w walki dymie
świszczy, rani,
szkody czyni.
Drugie - czwarte
gospodyni
dobrze żywi,
pielęgnuje,
bo z nich dobry
dochód czuje.
Całość - noszą
zwykle starzy,
lecz i młodym
też się zdarzy.

las, czy też okolica najeżona fabrycznymi kominami, pióropuszami dymów uwieńczona, *każdy skrawek polskiej ziemi, na którym się znajdziecie — to skrawek, o który trzeba było walczyć.* Na każdym tym skrawku odbywał się w przeszłości proces, w którym naród polski musiał zadokumentować swe prawa.

W jaki sposób?

Swe prawa musiał dokumentować krwią.

Czyją krwią?

Krwią swego żołnierza.

Dlatego należy wam się moja pochwała i uznanie, że zdajecie sobie sprawę z tego, jakie obowiązki ma żołnierz polski, że kochacie żołnierza i armię polską.

Ale mówiąc do was, chcę jeszcze jedną sprawę poruszyć.

W codziennym życiu waszym stale słyszycie określenie, odnoszące się do rozmaitych ludzi. Jakże się to mówi? Mówi się: Oto jest człowiek bogaty, to jest biedny, to jest człowiek uczony, to jest człowiek prosty, to jest człowiek możny, ten nic nie znaczący, to jest sprytny, to jest szlachetny, wreszcie inny niezaradny i t. d. Z tymi określeniami, gdy jest mowa czy o waszych znajomych, czy o ludziach, których nie znacie, a o których tylko słyszałyście — ciągle się spotykacie.

Otóż chcę wam powiedzieć, że są to wszystko nieistotne określenia. W Polsce każde określenie człowieka, każda kwalifikacja bez względu na jego stan majątkowy, bez względu na jego możność lub ubóstwo, bez względu na to, czym on się zajmuje — każda kwalifikacja musi się zaczynać od jednego — *czy to jest dobry Polak czy nie.*

Czy to jest dobry Polak w zrozumieniu wypełniania swego obowiązku w stosunku do Ojczyzny, w stosunku do Polski.

To jest ten pierwszy stopień, na którym każdy Polak w swym społeczeństwie musi stanąć i który mu dopiero daje prawo do szacunku dla niego, jako dla godnego człowieka.

Wy, dzieci moje, gdyście się zdecydowały wziąć na swe dziecinne barki obowiązek, dyktowany sercem waszym i mądrością odwieczną narodu, aby zadokumentować wasz stosunek do armii polskiej, wskazujecie i wykazujecie, iż mimo tego, że dopiero wchodzicie w życie, *chcecie być dobrymi Polakami,* tymi, którzy nie tylko nie uszczuplą w niczym Polski odziedziczonej, ale zrobią ją jeszcze silniejszą i potężniejszą.

Za to, dzieci kochane, z całego serca wam dziękuję".

My - to ta wielka Rzeczpospolita!

**My — to ta wielka Rzeczpospolita,
nie na ilości oparta twierdz —
lecz na miłości, co z dusz wykwita,
i na potędze gorących serc!**

**My — młodzież polska — to te przyciesie,
to ten fundament, na którym czas
świetlaną przystań wśród burz dnia
wzniesie
dla tych szerokich, cierpiących mas!**

**My — młode orły — królewscy gońce —
póty wzwyż będziem kierować lot,
aże dźwigniemy Polskę pod słońce,
do wyżyn szczęścia — w gwiazd złotych
splot!**

E. Kłoniecki.

ŻARCIKI

— Ile masz lat?

— Miałem jedenaście, ale teraz mam tylko dziesięć.

— Jak to?

— Bo zostałem drugi rok w czwartej klasie i tatuś powiedział, że straciłem rok.

*

— Czym się różni Europa od innych części świata?

— Tym, że się zaczyna literą E, a inne literą A.